Kuryer Poznański.

Nr. 65. Redaktor odpowiedzialny Wtorek, 20 marca 1877. Ludwik Gayzler. Rok VI.

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckiém 9 marek 15 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, we Francyi Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna poznańska z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy placu Wilhelmowskim Nr. 16. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr. 17, w drukarni J. Leitgebra. **Ajencye Kuryera:** w Krakowie J. Czech, księgarz; we Lwowie F. H. Rychter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako téż u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie: Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No. 74, Havas, Lafite, Bullier, w Paryżu place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciołamowego 15 fen., reklamy 30 fen., tłómaczenia na język polski bezpłatnie.

Od Administracyi.

Dla **abonentów** po zniżonéj cenie i dla **Kółek włościańskich** wynosi przedpłata kwartalna 4 marki 50 fen., która się przez **wpłatę pocztową** wprost do **Administracyi** (a nie do Redakcyi) najpóźniéj do **27 bm.** przesyła. Przy późniéj nas dochodzącym abonamencie nie przyjmujemy obowiązku dostarczania zaległych numerów gdyż nakład stósownie do ilości abonentów poprzednio się oblicza.

Administracya Kuryera Pozn.

POZNAŃ, 20 marca.

Wspaniałą alokucyą, jaką Papież miał do Kardynałów 12 b. m., podajemy dzisiaj w całéj rozciągłości na inném miejscu. Wymierzona przeciw niegodziwościom rządu włoskiego, nie omieszkała wywrzeć ogromnego na tymże rządzie wrażenia. Aby się jakośkolwiek zemścić na Ojcu św., wystósował minister sprawiedliwości, jak donosi biuro Wolffa z Rzymu, okólnik do jeneralnych prokuratorów, w którym konstatuje „złe wrażenie, jakie wywołała gwałtowna, niepohamowana mowa alokucyi przeciw prawom i instytucyom państwa, jako téż przeciwko królowi.“ A daléj rozwodzi się okólnik nad tém, że alokucya odpłaca się państwu niewdzięcznością za swobody (?) udzielone przez nie Kościołowi we Włoszech; wzywa Biskupów, aby obce rządy przeciw Włochom podburzali i twierdzi, że żaden rząd nie mógłby podobnéj zniewagi i wyzwania cierpliwie znieść. Prokuratorowie mogliby otrzymać upoważnienie, byle tylko przestrzegali zasady nietykalności Papieża, do ścigania dzienników, które ogłoszą alokucyą; nakazu jednak podobnego rząd nie wyda, gdyż ministerstwo wierzy mocno w jedność i wolność ojczyzny i chce dać światu dowód swéj powolności, cierpliwości i siły, oraz pokazać, jak wielkiéj wolności używa Papież. — Podobne odezwy nikogo obałamucić nie są zdolne. Każdy nieuprzedzony wie bardzo dobrze, jak Kościół i Namiestnik Chrystusowy jęczy pod tą wolnością, którą go liberalny rząd włoski obdarza, a katolicy wszyscy są przekonani, że słowa Ojca św., wyrzeczone w alokucyi, malują jak najwierniéj opłakane stósunki kościelne w zakresie téj wolności.

Prasa, nieprzyjazna Stolicy Apostolskiéj, rozsiewa najpotworniejsze wieści o powodach, dla czego Ojciec św. żadnego z Biskupów austryackich nie zamianował obecnie kardynałem. Pogłoski te wszystkie, płynące z brudnych i nienawistnych źródeł, okazują się jak najfałszywsze. Rząd austryacki przedstawił Arcybiskupów: wiedeńskiego Kutschkera, z Koloscy Heynalda i salzburgskiego Edera na kardynałów za późno i to jest jedyny powód, dla czego na obecnym konsystorzu kandydaci austryaccy uwzględnieni nie zostali.

Konsystorz wyznaczony na dzień wczorajszy odroczono na dzisiaj.

Z Petersburga donosi telegram, że projekt londyński, proponujący zmiany pewne, nadszedł tamdotąd w niedzielę, i że rząd rosyjski prawdopodobnie go przyjmie. W Izbie zaś wyższéj angielskiéj zawiadomił rząd lordów, że odpowiedź rosyjską na projekt protokułu wręczył już hr. Szuwałow gabinetowi angielskiemu. Rosya proponuje niektóre zmiany, nad któremi dotychczas rząd nie miał czasu się zastanowić. Po załatwieniu téj sprawy rozpoczną się natychmiast rokowania z Portą. Temps dowiaduje się że protokół zmieniony przez Anglią przypomina reformy żądane przez konferencyą i uważa za konieczne ich przeprowadzenie. Nie ma w niém nowy o rozbrojeniu, nie oznacza téż Porcie żadnego terminu, mocarstwa tylko zgadzają się na to, aby bez użycia gróźb wywierać na Portę pewien nacisk. Protokuł podpisany przez 6 wielkich mocarstw przedłożony będzie Porcie. Kwestya terminu i rozbrojenia ma być przedmiotem osobnego układu. — Mimo to, wszystko przekonanie jest powszechne, że nowy protokuł londyński nie usunie wszystkich trudności. Dla Rosyi położenie o tyle pomyślniéj się ukształtuje, że będzie miała w ręku protokuł, którego jéj się na konferencyi pozyskać nie udało.

Wczoraj zagaił sułtan parlament turecki mową od tronu, odczytaną przez sekretarza sułtańskiego. W uroczystości téj wzięli udział ministrowie i dostojnicy świeccy, wojskowi i duchowni, senatorowie, deputowani, jako téż reprezentanci mocarstw z wyjątkiem niemieckiego i rosyjskiego, którzy dragomanom swym zastąpić się kazali. Dzisiaj ma się odbyć instalacya Izby deputowanych, poczém rozpoczną się natychmiast obrady. — Dzień poprzednio zamianował sułtan 30 senatorów, pomiędzy nimi 7 niemahometan. Przewodniczącym senatu zamianowano Servera baszę.

W sprawie pokoju czarnogórsko-tureckiego przypuszczenie powszechne, że zgoda Anglii z Rosyą ułatwi także porozumienie pomiędzy Portą a Czarnogórą, zdaje się sprawdzać. Z Dubrownika donosi telegram, że ks. Nikita upoważnił swych delegowanych, aby od żądania portu Spizzy odstąpili i tylko domagali się żeglugi na rzece Bojana. Telegram petersburgski dodaje, że Czarnogóra obstaje także przy żądaniu obwodu Niksicza, i gdyby Porta nie chciała się do tego przychylić, odwoła się do mocarstwo europejskich. Czarnogórcy otrzymali zresztą rozkaz stanąć 18 bm. nad granicą, a dowódzców powstańców zawezwano do Cetynii, aby się z nimi porozumieć względem wspólnego działania na wypadek nowéj wojny.

Powstańcy hercegowińscy staczają prawie codziennie walki z Turkami. W sobotę, jak z Zadaru donoszą, toczyła się przez 6 godzin zacięta walka pomiędzy Bonaventurą i Drezgnacą: tak powstańcy jak Turcy wielkie ponieśli straty. Turcy cofnęli się do Liwna.

W Wiedniu odbyła się w niedzielę pod przewodnictwem cesarza wspólna narada ministrów, na któréj postanowiono zwołać delegacye na wrzesień, a prawo, dotyczące ugody austryacko-węgierskiéj, przedłożyć obydwom parlamentom po wakacyach wielkanocnych. Ministrowie węgierscy wrócili do Pesztu, minister finansów Szell powraca do Wiednia w środę, aby układy w kwestyi bankowéj doprowadzić do końca. — Na posiedzeniu wczorajszém Izby poselskiéj przedłożył poseł Sturm wniosek o zmianę prawa, dotyczącego delegacyi.

Alokucya
Ojca św. Piusa IX.

powiedziana dnia 12 marca 1877

do Kardynałów ś. rzymskiego Kościoła

zgromadzonych w Watykańskim pałacu.

Czcigodni Bracia!

W smutnych czasach, jakiemi panowanie Nasze nawiedzone jest, już nie jednokrotnie zgromadzaliśmy Wasze dostojne Kolegium, aby się wobec Was uskarżyć na ciężką niedolą, jaką Kościół św. niezasłużenie znosić musi i aby zanieść protestacyą przeciw temu, co się częścią we Włoszech, częścią w innych krajach na zagładę Kościoła i św. Stolicy stało.

Atoli w ostatnich leciech na gwałtowniejsze jeszcze musieliśmy patrzeć napaści i krzywdy, wyrządzane Kościołowi w różnych częściach katolickiego świata przez zaciętych nieprzyjaciół, którzy nieszczęśliwe założenie i opuszczenie, w jakiém, wszelkiéj ludzkiéj pomocy pozbawieni się znajdujemy, za pomyślną do uderzenia na Oblubienicę Chrystusową uważają okoliczność. Życzylibyśmy sobie wprawdzie, Czcigodni Bracia, przedłożyć Wam i przypomnieć dzisiaj te okropne i daleko sięgające prześladowanie srożące się w kilku krajach Europy — atoli na inny czas to odłożywszy, ograniczymy się na wskazanie Wam dzisiaj na wzmagające się z dniem każdym przykrości i cierpienia, jakie Kościół tutaj we Włoszech ponosić musi, aby przez to zwrócić uwagę Waszę na niebezpieczeństwo z dnia na dzień rosnące a Nam i téj świętéj Apostolskiéj Stolicy grożące.

Siódmy już rok upływa od chwili, w któréj, przywłaszczyciele naszego doczesnego panowania wszystkie boskie i ludzkie prawa nogami zdeptawszy, wiarę uroczystych układów pogwałcili a z nieszczęścia dostojnego katolickiego narodu korzystając, przemocą prowincye, które aż do onego czasu do nas należały, owładnęli, to miasto święte zdobyli i przez taki haniebny czyn cały Kościół smutkiem i boleścią napełnili. Obłudy i podstępu pełne przyrzeczenia, jakie w onych nieszczęsnych dniach zagranicznym rządom uczynili, oświadczając, iż władza rzymskiego Papieża wolną i nienaruszoną pozostanie — nie ukołysały nas płonną nadzieją, ale owszem sprawiły, żeśmy już naprzód w duchu przeczuwali, jakie smutki, jaka niedola nas pod ich rządom czekają. Znając bowiem aż nadto dobrze niecne zamiary właściwe ludziom, których łączy ze sobą ubieganie się za nowością i zbrodniczy związek — zgóryśmy oświadczyli, że ta świętokradzka inwazya nie tyle zmierza do zniweczenia naszéj świeckiéj władzy, jak raczéj do tego, aby po zgnieceniu doczesnego panowania tém łatwiéj zniszczyć wszystkie kościelne instytucye, obalić powagę świętéj Stolicy i zachwiać zapełnie władzę Namiestnika Chrystusowego którą, acz niegodni, tu na ziemi dzierżymy.

To dzieło zniszczenia wszystkiego, co do kościelnéj budowy i kościelnego porządku należy, możnaby prawie uważać już za skończone jeżeli nie ze względu na zamiary i nienawiść prześladowców, to przynajmniéj ze względu na ciężkie szkody, jakie wszędzie sprawione zostały. Wystarczy jeden rzut oka na ustawy i dekrety, jakie od początku nowego panowania aż dotąd wydane zostały, aby się przekonać dowodnie, że nam odbierano jeden środek po drugim, że nas pozbawiono téj osłony i pomocy, któréj do należytego kierowania i rządzenia Kościoła katolickiego potrzebujemy. I tak niesprawiedliwość, popełniona przez zniesienie zakonów, pozbawiła Nas w szkodliwy sposób dzielnych i pożytecznych pomocników, których pomoc przy wykonywaniu obowiązków duchownych kongregacyi i przy wykonywaniu pewnych części naszego urzędu koniecznie nam była potrzebna. Równocześnie zniszczono w tém naszém mieście tyle gmachów klasztornych, w których się chronili zakonnicy obcych ludów, przybywający w pewnych czasach do téj stolicy, aby ducha swego wzmocnić i zdać liczbę z urzędowania swego; nadto z korzeniem wyrwano okrutnie wiele pożytecznych roślin, które owoce błogosławieństwa i pokoju w najdalsze roznosiły krainy. Taką samą niesprawiedliwością jest zniesienie kolegiów, ufundowanych w Rzymie dla misyi, w których się kształcili godni robotnicy, niosący odważnie światło ewangelii do dalekich i nie gościnnych krajów — gdyż przez to wydarto tylu ludom zbawienną podporę pobożności i miłości na wielką niekorzyść ludzkości i społecznéj cywilizacyi, będącéj wypływem świętości nauki i siły naszéj religii.

Te już same przez się surowe, i nietylko religii ale wogóle i dobru ludzkiego społeczeństwa bardzo szkodliwe ustawy, jeszcze bardziéj obostrzono nowemi rozporządzeniami ministrów państwa, nie pozwalającemi jak najsurowiéj łączenia się zakonów w jednym wspólnym domu i przyjmowania nowych członków zakonnych obojga płci.

Rozpędziwszy zakony, zwrócono zamiary i prace swe na zniweczenie świeckiego duchowieństwa, i wydano owę nieszczęsną ustawę, według któréj — na co my i włoscy Biskupi patrzeć z wielkim musieli smutkiem — młodzi klerycy, nadzieja Kościoła, haniebnie ze świątyni wyrwani i właśnie w tym wieku, w którym się służbie Bożéj uroczyście poświęcić chcieli, zmuszeni zostali przypasać świecki miecz do boku i prowadzić życie, przeciwiące się zupełnie urządzeniom i duchowi ich zawodu. Cóż jeszcze więcéj mam przytaczać?

Wydawano następnie inne niesprawiedliwe ustawy, na mocy których po większéj części wydarto Kościołowi całą spuściznę, jaką na mocy uświęconych, nieustających i nienaruszonych tytułów prawnych posiadał — w miejsce zaś ich stawiono częściowo drobne dochody, podległe niepewnéj zmianie stósunków i zależne od dobréj woli władzy państwa.

Skarżyć się musieliśmy i na to, że gmachy, pobożnością wiernych z tak wielkiemi kosztami wzniesione, te godne pomniki chrześciańskiego Rzymu, w których Bogu poświęcone dziewice i zakony spokojne i gościnne znajdowały schronienie, — że gmachy te, wypędziwszy z nich bez różnicy prawnych właścicieli — w tak wielkiéj liczbie zabrano i do pospolitych celów przeznaczono. Nadto usunięto z pod Naszéj władzy i z pod zarządów duchownych tyle pobożnych fundacyi i dobroczynnych zakładów, z których kilka podziwienia godnéj dobroczynności Naszych poprzedników, rzymskich Papieży lub pobożności i hojności obcych ludów byt swój zawdzięcza, chociaż zaś niektóre z nich zostają aż dotychczas pod zarządem Kościoła — to ma niebawem wniesione być prawo, usuwające zakłady te z pod władzy naszéj, albo znoszące je zupełnie, jak się to z publicznych dokumentów jasno i niedwuznacznie pokazuje. Nader boleśnie dotknięte zostało serce nasze, o czém tutaj również wspominamy, gdy wszelką publiczną i prywatną naukę z pod kierownictwa i powagi naszéj usunięto, powierzając urząd nauczycielski ludziom podejrzanéj wiary, albo otwartym nieprzyjaciołom Kościoła, nie wahającym się bynajmniéj publicznie uznawać ateizm.

Atoli zniszczywszy albo zabrawszy tyle zakonnych i bardzo ważnych zakładów jeszcze się tém nie zadowolili występni synowie Kościoła, pragnąc przedewszystkiém stawić kapłanom przeszkody i zapory w wypełnianiu ich urzędu. I osiągnięto cel swój przez ono niecne prawo, które niedawno w parlamencie pod nazwą prawa „O nadużyciach duchowieństwa“ uchwalone zostało. Biskupi i kapłani, odważający się wypełniać te czynności, które twórcom prawa tego spodobało się nazwać zdradziecko „pogwałceniem tak zwanego publicznego sumienia, albo spokoju rodzin“ narażają się na zarzut zbrodni i ciężkie kary!

Toż samo prawo naznacza karę na mowy i wszelkiego rodzaju pisma, w których duchowni stósownie do obowiązków swoich ganią uchwały ustawy, albo inne jakie publiczne akty władz, przeciwiące się albo prawom świętéj sprawy, albo téż prawom Bożym i kościelnym; karze nadto tych, co te pisma wydają i rozszerzają bez względu na stanowisko, jakie zajmują w Kościele. Skoro prawo to zostanie ukończone, ogłoszone, od świeckich trybunałów zależeć będzie sąd, czy kapłan przy rozdzielaniu sakramentów lub przy głoszeniu słowa Bożego publiczne sumienie albo spokój rodzin pogwałcił. Głos Biskupów i kapłanów będzie gnębiony i tłumiony, tak jak głos Namiestnika Chrystusowego, który, chociaż, jak powiadają, z politycznych względów sam karany nie będzie, jednakże w osobie tych, co w przewinieniu jego udział wzięli, karę ma ponosić, jak to minister państwa na zgromadzeniu prawodawczém publicznie wypowiedzieć się nie wahał i wskazując na Nas, bez ogródki oświadczył, że to ani nową, ani niezwykłą, ani téż praktyce i teoryi kryminalnego prawa się przeciwiącą rzeczą nie jest, jeśli się karze biorącego udział w zbrodni tam, gdzie głównego winowajcy karać nie można. Z tego się pokazuje, że w myśl rządu pocisk tego prawa i przeciwko Nam jest wymierzony; tam, gdzie Nasze słowa albo czyny temu prawu przeciwne będą, Biskupi albo kapłani, rozszerzający nasze mowy i napomnienia, albo téż je wykonywujący, będą ponosili karę za rzekomą zbrodnią, któréj My, jako główny winowajca dopuścić się i zawinić mieliśmy.

Patrzcie, czcigodni Bracia, jako nie tylko tyle szańców, tyle wiekami utwierdzonych, wśród wichrów — nieuszkodzonych, a do rządzenia Kościołem koniecznie potrzebnych zakładów zniweczonych zostało u nas w skutek manii burzenia nieprzyjaciół naszych — ale nadto do tego już doszło, że w niegodziwy sposób przeszkadzają Nam w wykonywaniu tego wzniosłego zarządu, który Kościół otrzymał od Boskiego Założyciela swego, urzędu nauczania, czuwania i starania się o zbawienie dusz. Wyznaczono surowe kary, aby zamknąć usta kapłanom, nauczającym ludy, aby wszystko to pełniły, co Chrystus rozkazał, naganiającym, proszącym i karzącym we wszystkiéj cierpliwości i mądrości i czyniącym to, co im Boska i Apostolska powaga przepisuje.

Milczeniem pomijamy inne ciemne zamiary przeciwników Kościoła, przy czém, jak nam to wiadomo, nie brakowało nawet rad i zachęt pewnych ministrów, zmierzających do tego, aby nową na Kościół sprowadzić niedolę, czy to przez protekcyą schizmy przy okazyi przyszłego wyboru Papieża, czy téż przez to, że Biskupom włoskim przeszkadzać będą w wykonywaniu władzy kościelnéj; dla tego téż byliśmy niedawno zniewoleni oświadczyć, iż może być cierpianém, aby akta kanonicznéj instytucyi tych Biskupów władzy świeckiéj były prezentowane, przez co chcieliśmy z naszéj strony, o ile się da, zaradzić nieszczęśliwym i zgubnym stósunkom, gdzie nie chodziło już o posiadanie dóbr doczesnych, ale gdzie sumienie wiernych, pokój, staranie o zbawienie dusz, będące dla nas najwyższém prawem, widocznie ciężko były zagrożone. Chcielibyśmy atoli, aby w tém, cośmy celem usunięcia ciężkich szkód uczynili, publicznie i niejednokrotnie uznano, że onego prawa, które placetum regium zowią, wcale nie uznajemy i potępiamy, głośno oświadczając, że prawo to narusza Boską powagę Kościoła i wolność jego ścieśnia.

Po tém, co się dotychczas, pomijając wiele rzeczy, którebyśmy mogli obrać za przedmiot skargi naszéj, powiedziało, zwracamy się do onego pytania: jakoż jest możebna, abyśmy pod panowaniem takiéj władzy Kościołem rządzić mogli, kiedy nam ta władza bezustannie usuwa wszystkie środki i wszystko to, coby nam w wykonywaniu naszego apostolstwa mogło być pomocne, kiedy nam każdą drogę zagradza, co dzień nowe przeszkody i nowe trudności wynajduje, a nawet nowe samotrzaski i zasadzki wymyśla? Zaiste dziwić się nie możemy, iż są ludzie, u których, nie wiemy, czy lekkomyślność czy złość przeważa, ale którzy w publicznych dziennikach, albo w osobnych pismach, albo wreszcie w bezwstydnych mowach chcą

przekonać ludy, jakoby Papież w tém położeniu, w jakiém się obecnie znajduje w Rzymie, acz stawiony pod panowanie obcéj władzy, zażywał zupełnéj wolności i zupełnie swobodnie mógł wykonywać swój duchowny prymat nad Kościołem.

Aby to zdanie publicznie zatwierdzić, korzystają z każdéj okazyi, powołując się bądź na to, że Biskupi i wierni z dalekich stron przybywają Nas odwiedzić, bądź téż na to, że pobożnym stowarzyszeniom udzielamy posłuchania, lub téż, że bezbożne zamachy na Kościół w naszych mowach opłakujemy i starając się z zapałem a podstępnie wmawiać w nieostrożnych ludzi, jakobyśmy rzeczywiście tak co się tyczy naszych przemówień i przyjmowania wiernych, jako téż i rządów całego Kościoła, zupełną wolność i władzę Naszę posiadali. Dziwi Nas, że coś podobnego tak bezwstydnie twierdzić można; jakoby wykonywanie wyliczonych powyżéj czynności zupełnie było w naszéj mocy i jakoby na nich kończyła się cała pełnia władzy kościelnéj, do urzędu naszego należąca. Komuż bowiem nie wiadomo, że nie od Nas, jedno od panującéj władzy one czynności zależą i że je tylko o tyle i tak długo wykonywać możemy, dopóki ona przeszkadzać nam nie będzie? Jakiego zaś rodzaju jest ta wolność Nasza, dopóki zostaje pod ich władzą, pokazuje dostatecznie, choćby innych na to dowodów nie było, ono prawo najnowsze, o którém co dopiero mówiliśmy z boleścią, a które przez nowy i nieznośny nacisk ogranicza wolne wykonywanie naszéj duchownéj władzy i kościelnego urzędu. Chociaż tedy pozwalają Nam wykonywać niektóre czynności, widząc, jak bardzo w ich interesie leży, aby Nas pod ich władzą za wolnych uważano — ileż to jeszcze jest wielkich, bardzo koniecznych i nader ważnych spraw, stanowiących straszny ciężar naszego urzędu, których rzeczywiście i porządnie wykonywać Nam niemożebna i nie wolno, jako zostającym pod jarzmem możnowładzców?

Pragnęlibyśmy, aby ci, którzy podobne twierdzenia piśmiennie albo ustnie rozgłaszają, zostanowili się nad tém, co się wokoło nas dzieje, a pozbywszy się ducha stronniczego, chcieli osądzić, czy można w rzeczy saméj twierdzić, iż, czy powierzoną nam od Boga do rządzenia Kościołem władzę pogodzić można z tym stanem rzeczy, w jakim się pod panowaniem najezdników znajdujemy? Życzylibyśmy sobie, aby do uszu ich dojść mogły te obelgi, obrazy i zohydzenia, jakie nawet w sali reprezentantów narodu przeciwko nam miotane bywają. obelgi, które wprawdzie tym nędznikom, od których pochodzą przebaczamy, a które nie mniéj obrażają uczucia wszystkich wiernych bo obelgami temi wspólnego ich wszystkich Ojca obrażać chciano, zamierzając zmniejszyć w nich szacunek, powagę i cześć, jakiéj wymaga największa godność i świętość Namiestnictwa Chrystusowego, którą, acz niegodni, dzierżymy. Chcielibyśmy, aby byli świadkami téj zniewagi i obelg miotanych i na Wasze dostojne kolegium i na uświęcone urzędy kościelne, aby byli świadkami tego natrząsania się i zohydzania wzniosłych obrzędów i instytucyi katolickiego Kościoła, téj czelności, z jaką najświętsze tajemnice wiary św. zohydzane bywają, aby widzieć mogli publiczną cześć i pompę, jaka przypada w udziale bezbożności i ateistom, podczas gdy kościelne procesye i uroczyste pochody, któremi oddziedziczona po przodkach pobożność włoska chlubić się była zwykła — zostają zakazywane. Chcielibyśmy również aby im znane były te bluźnierstwa bezkarnie przeciw Kościołowi miotane, gdyż rząd udaje, jak gdyby ich nie słyszał, a miotane wśród Zgromadzenia prawodawczego, które zarzuca Kościołowi dążenie do przewrotu i aggresyi, które nazywa wolność Kościoła złą i zgubną zasadą, jego nauki zowie zgubnemi a społeczeństwu i moralności nieprzyjaznemi, które jego powagę i władzę uważa za szkodliwą dla społeczeństwa. I nie mogą ci głosiciele naszéj rzekoméj wolności zaprzeczyć, jako w różny a ciągły i niegodziwy sposób podsuwaną bywa młodzieży sposobność podniecania namiętności, aby ją zgubić i z serca jéj wraz z korzeniem wyrwać katolicką wiarę i katolickie zasady. Przechodząc w końcu ulicami tego miasta będącego przez Stolicę św. Piotra siedzibą i głową religii, mogliby łatwo osądzić, czy wzniesione w ostatnich czasach akatolickie świątynie i szerzone wszędzie szkoły zepsucia, czy w tak wielu częściach miasta urządzone domy rozpusty, nieczyste i brzydkie widowiska przedstawiane ludowi — nie stworzyły położenia rzeczy, które nieznośném nazwane być musi dla tego, który z urzędu swego apostolskiego przeciwićby się pragnął temu złemu, a któremu przeciwnie odebrano wszelkie środki i nic takiego czynić niedozwolono, przez coby choć w części złemu zapobiedz i duszom do zguby dążącym w pomoc przyjść mógł.

Takie jest, Czcigodni bracia, położenie, w jakie Nas rząd panujący w tém mieście wtrącił; taką jest ta wolność i władza wykonywania Naszego urzędu, któréj miana nadużywają, a którą, jak oni powiadają, posiadać mamy; tak, wolno nam patrzeć na to, jak z dnia na dzień porządek i egzystencya kościelnych spraw większemu podlega zniszczeniu, wolno nam patrzeć na zgubę tylu dusz, nie mogąc w niczém przyczynić się do usunięcia niebezpieczeństwa, uleczenia złego. W takim stanie rzeczy, czyż nie trzeba uważać za nowe gorzkie urągowisko, gdy Nas niejednokrotnie wzywają, abyśmy się z nowymi władzcami pogodzić starali i zgodnie z nimi żyli; takie pogodzenie bowiem nie byłoby z Naszéj strony niczém inném jak zupełną zdradą, zdradą nietylko najwyższych praw téj św. Stolicy, których straż i obronę wzięliśmy na Siebie, ale nadto zdradą naszego świętego urzędu, powierzonego Nam na zbawienie dusz wiernych; tobyśmy uczynili wydając dziedzictwo Chrystusowe w ręce onéj władzy, któréj dzieła zmierzają do tego, aby, jeśli to można, nawet imię katolickiéj wiary ze świata wygładzić. Zaiste teraz się całemu światu pokazuje znaczenie jasno i dobitnie siła i prawność onych ustępstw, któremi nieprzyjaciele nasi, celem złudzenia wiernych, chełpliwie wolność i godność rzymskiego Papieża osłaniać chcieli! Podstawą tych ustępstw była samowola i zła wola rządzców państwa, którzy stósownie do zamiarów i celów swoich mogą je dowolnie przekształcać, dotrzymywać lub téż i nie, po swojemu tłómaczyć i wykonywać. Zaprawdę, **rzymski Papież nie jest zupełnie wolny, i nie może wykonywać całéj pełni swéj władzy i nie będzie tego mógł czynić tak długo dopóki w swém własném mieście obcéj władzy poddanym będzie.** W Rzymie może on tylko być albo Panem albo więźniem. Pokój téż i bezpieczeństwo i spokój Kościoła katolickiego nie może się ostać, dopóki wykonywanie najwyższéj władzy apostolskiéj zależne będzie od stronniczych dążności, od samowoli panujących, od zmiany politycznych wyborów, od zamiarów i czynów podstępnych ludzi, przenoszących osobistą korzyść nad sprawiedliwość.

Nie sądźcie wszelako, Czcigodni bracia, jakoby tyle nieszczęść, któremi tyle nawiedzeni i dręczeni jesteśmy, złamało odwagę Naszę, jakoby nas opuściła ta ufność z jaką oczekujemy spełnienia się wyroków Wszechmogącego i Wiecznego Boga. Od chwili bowiem, w któréjśmy po zajęciu naszéj własności postanowili raczéj w Rzymie pozostać, aniżeli w obczyźnie spokojnego szukać schronienia, czyniąc to w tym celu, aby u grobu św. Piotra stać na straży katolickiego Kościoła, nie przestaliśmy nigdy za Bożą pomocą walczyć w obronie jego sprawy i walczymy za nią jeszcze dziś, nie ustępując nigdzie przed wrogiem, chyba że Nas przemocą spędzi z placu, aby jeszcze to troche, co dotychczas zostało uratowane, bronić przeciw napaści łupiezców i tych, co wszystko zniszczyćby pragnęli. A tam, gdzie nam w interesie Kościoła i wiary św. środki obronne nie wystarczały, tameśmy się posługiwali głosem naszym i skargą, czego i Wy świadkami jesteście, Wy, coście niebezpieczeństwo i boleść ze mną dzielili. Częstokroć słyszeliście głos Nasz publicznie podniesiony, czy to kiedyśmy potępiali nowe haniebne czyny, czy téż protestowali przeciw wzmagającym się coraz bardziéj gwałtom nieprzyjacielskim, czy téż stosownemi napomnieniami wiernych pouczali, aby się nie dali uwieść podstępem bezbożników ani szkodliwemi nauki fałszywych braci. Oby téż i w końcu skłonili uszy i serca swoje na głos Nasz ci, których obowiązkiem jest i w których interesie leży popieranie Naszéj powagi i mężne bronienie sprawy, w porównaniu z którą nie masz sprawiedliwszéj ani świętszéj. Bo jakżeż mogłoby ujść ich uwagi, że napróżno byśmy szukali stałego i prawdziwego szczęścia u narodów, spokoju i porządku u ludów a trwałości władzy u tych, co berła w ręku dzierżą, jeśli powaga Kościoła, który wszystkie porządnie urządzone społeczeństwa węzłem religii zespala — bezkarnie bywa pogardzaną i obrażaną, jeżeli Głowa Kościoła nie może zupełnie swobodnie wykonywać swego urzędu, poddaną będąc mocy i samowoli innych.

Zaiste cieszymy się, że na szczęście głosu naszego tak chętnie i z taką korzyścią słucha cały lud katolicki, z dziecinną miłością do Nas przywiązany. Albowiem gorące i często powtarzane dowody miłości, jakieśmy od niego odebrali, jemu samemu i Kościołowi chlubę przynoszą a nam się spodziewać pozwalają, że dla Kościoła i Stolicy Apostolskiéj szczęśliwsze dni zabłysną. I w rzeczy saméj zaledwie zdolni jesteśmy słowami wyrazić słodką otuchę, jaką Nas, acz wszelkiéj silnéj pomocy pozbawionych, napełnia widok tego wspaniałego poruszenia umysłów i szlachetnego współzawodnictwa, powiększającego się z dniem każdym między najodleglejszemi ludami, które sprawy rzymskiego papiestwa i Naszéj niskości bronią, godność Jego osłaniają. Wspaniałomyślna pomoc, jaką ze wszystkich stron świata otrzymujemy na zaspokojenie potrzeb téj św. Stolicy apostolskiéj, odwiedziny tylu Synów Naszych, zdążających z pośród wszystkich ludów do tego watykańskiego pałacu, aby widoméj Głowie Kościoła złożyć dowody swéj uległości — są tak wielką rękojmią usposobienia wiernych, że niepodobna za nie dostatecznie Panu Bogu podziękować. Życzylibyśmy sobie jednak ku zbawiennéj nauce, aby wszyscy poznali wewnętrzną siłę i prawdziwe znaczenie tych pielgrzymek, powtarzających się tak często w czasie, w którym rzymski Papież tak straszliwą wojnę prowadzić jest zniewolony. Pielgrzymki te bowiem nie tylko wykazują miłość i uszanowanie dla Naszéj Niskości, ale zarazem są dowodem troskliwości i obawy, przejmującéj serca wiernych na widok tego nie naturalnego i niestósownego zupełnie położenia, w jakiém się ich wspólny Ojciec znajduje. Ta troskliwość i obawa nie uspokoi się — owszem jeszcze się powiększać będzie tak długo, dopóki wspólny pasterz wszystkich wiernych nie odzyszcze napowrót zupełnéj wolności swojéj.

Nie życzymy sobie, Czcigodni bracia, niczego bardziéj nad to, aby głos Nasz z poza tych ścian dotarł do ostatnich granic krajów, abyśmy wiernym całego świata katolickiego pokazali jak bardzo serce Nasze przepełnione jest wdzięcznością za te wspaniałe dowody ich dziecięcéj miłości i uszanowania. Chcielibyśmy im również podziękować za tę hojność, z jaką, zapominając często własnych uciążliwych stosunków, Nam na pomoc spieszą, ponieważ wiedzą, że Bogu dają, co Kościołowi ofiarują. Chcielibyśmy im powinszować téj wspaniałomyślności i cnoty, z jaką urągowiskiem i gniewem bezbożników gardzą — i przyznać zarazem, że im wdzięczni jesteśmy za ten zapał, z jakim się starają dać nam dowód swéj miłości zpowodu pięćdziesiątéj rocznicy tego dnia, w którym kiedyś, acz niegodni, poświęcenie Biskupie wzięliśmy. Niemniéj życzymy sobie, aby i Pasterzy rozproszonych po całym świecie kościołów ten głos doszedł i pobudził ich do zapoznania wiernych z niebezpieczeństwami, napaściami i z dniem każdym wzmagającą się krzywdą, na jaką narażeni jesteśmy a zarazem do zapewnienia ich, że jakikolwiek koniec rzeczy wezmą, nigdy nie przestaniemy potępiać niesprawiedliwości popełnionych w Naszéj obecności — że jednakże może się zbliżyć chwila, tak wskutek niedawno zaproponowanych ustaw, jako téż wskutek zapowiedzianych dopiero praw, chwili — w któréj zpowodu nagromadzonych trudności głos Nasz rzadko i ztrudna do nich dotrzéć będzie mógł. Wobec tego wszystkiego wzywamy Pasterzy, aby już naprzód ostrzegli trzody swoje, wzywając je, aby się nie pozwolili złowić w sidła pięknemi słowami, jakiemi niektórzy ludzie w zdradliwy sposób prawdziwy stan rzeczy zakryć usiłują, zatajając twardość i przykrość Naszego położenia a wolność Naszę pod niebiosa wynosząc i twierdząc, jakoby władza Nasza nikomu podległą nie była, podczas gdy stan rzeczy da się ująć w następujących słowach:

Kościół Boży we Włoszech gwałt cierpi i prześladowanie a Namiestnik Chrystusowy ani wolnym nie jest, ani téż bez przeszkody władzy swéj wykonywać nie może.

Ponieważ tak się rzeczy mają, uważamy za bardzo stósowne i życzymy sobie gorąco, aby wszyscy Biskupi, którzy podziwienia godnéj jedności w obronie praw Kościoła i znakomitéj przychylności do téj religii św. niejednokrotne dali dowody — zachęcali wiernych swoich, iżby w sposób taki i środkami takiemi, na jakie prawa onych krajów pozwalają, starali się usilnie u ludzi władzę mających o to, aby smutne położenie, w jakiém się Głowa Koccioła katolickiego znajduje, wzięto pod rozwagę i zastanowiono się nad środkami do usunięcia przeszkód przeciwnych prawdziwéj i zupełnéj niezależności Ojca św. Ponieważ w ręku Boga leży oświecenie umysłów i poruszenie serc ludzkich, przeto prosimy nie tylko Was, czcigodni Bracia, abyście mianowicie teraz gorąco do Niego się modlili, ale napominamy nadto usilnie pasterzy katolickich ludów, aby za ich staraniem wierni ich pieczy powierzeni w gorącości i pokorze serca modlili się po kościołach na intencyą Matki swéj Kościoła, o nawrócenie się Naszych nieprzyjaciół i położenie kresu tym ciężkim i dolegliwym ciosom.

Bóg, mający upodobanie w tych, ca Go się boją, i w tych, co w miłosierdzie Jego ufanie mają — wysłucha, jak się spodziewamy, modlitwy wołającego Doń ludu.

Na koniec, Czcigodni Bracia, bądźmy silnymi w Panu i w mocy potęgi Jego, przywdziejmy na siebie zbroję Bożą, włóżmy pancerz sprawiedliwości i tarcz wiary i walczmy mężnie a z mocą przeciw potęgom ciemności i złośliwości tego świata. Zaiste pragnienie pomięszania i zawichrzenia wszystkiego doszło już tak daleko, że jako rozhukany strumień górski wszystkiemu grozi zagładą — a wielu z tych, co byli twórcami i zwolennikami nowości, z obawą na straszne następstwa dzieła swego spoglądają. Ale Bóg jest i będzie z nami aż do końca czasów. Lękać muszą się ci, o których napisano jest: „Widziałem orzące nieprawość a siejące cierpienia i takie téż jest żniwo ich; tchnieniem bożém zniweczeni zostali a od tchnienia gniewu Jego zniknęli.“ A ci, co się Boga boją i w Jego imieniu walczą i w Jego mocy maja ufanie, tym zapewnione jest miłosierdzie i obrona i wątpić nie można, iż tam, gdzie o Jego sprawę i Jego walkę chodzi, On walczącym dopomoże do zwycięstwa.

KORESPONDENCYE KURYERA POZN.

Sieraków, 18 marca.

(Wiec.)

(w.) Od niepamiętnych czasów nigdy nasze miasteczko nie widziało takiego tłumu ludzi, jak dzisiaj, chyba, że odpust lub jarmark do nas ich sprowadzał. Prawda, że dzisiai był dzień targowy, ale targ już dawno się skończył, a ludzie schodzili się i zjeżdżali się z różnych stron bezustannie. Krótko przed pierwszą wyglądała ulica, prowadząca z rynku w stronę zagrody pana Bussego, jakby w odpust po nabożeństwie. Pan Busse ma lokal restauracyjny z ogrodem, a za tym, na obszernym, piaszczystym dziedzincu, założył parową piłę (tartak). Na dzień wieca kazał wyprzątnąć deski z olbrzymiéj szopy, w któréj co najmniéj tysiąc osób może się zmieścić, zbudował w przeciwległym od wnijścia końcu na rusztowaniu z belek wywyższenie tak, że szopa ta wyglądała, jakby ją był umyślnie dla wieca zbudował.

Ludzie z niedowierzaniem oglądali się na trzech żandarmów, ale nabierali coraz więcéj ducha, gdy widzieli coraz więcéj powózek na których okoliczne obywatelstwo i inteligencya wiejska nadzwyczaj licznie się zgromadziła. Obywateli wprawdzie w naszych stronach już nie wielu mamy, ale było przeszło dwadzieścia rządzców, leśniczych i urzędników gospodarczych. O pierwszéj zagaił wiec obywatel sierakowski p. Ignacy Kopernik, krótką ale dobitną przemową i zaproponował na przewodniczącego pana Ordynata hr. Zbigniewa Węsierskiego-Kwileckiego. Tenże przyjąwszy przewodnictwo powołał do pióra ks. Piszczygłowę prob. z Psarskiego, a na ławników p. Rutkowskiego z Ławicy, p. Henryka Trąmpczyńskiego, J. Kopernika, Konst. Kapelskiego, Groszkowskiego, Krawieckiego, członka dozoru kościelnego i Grzesiaka gospod. z Wiel. Chrzypska.

Policya nie była wcale reprezentowaną, bo p. burmistrz Fritz był chory. Byłci tajny komisarz z Poznania, ale się wcale p. Przewodniczącemu nie przedstawił i zachował do końca incognito stojąc pomiędzy słuchaczami. Ludzi tymczasem zgromadziło się tyle, że obszerna szopa była zupełnie nabitą, ale że wnijście na szerokość ściany było otwarte, więc i po za szopą stojący, mogli słuchać przemówień. Biedne niewiasty, które żandarmi wskutek wyższego polecenia, wykluczyli ze zgromadzenia, dały sobie radę, bo tuż za wywyższeniem jest prawie na pół ściany wielkie szklanne okno, tak że stanąwszy za niem, mogły zupełnie dobrze się przysłuchiwać. Okna wszystkie były dosłownie oblężone.

Pierwszy zabrał głos p. dr. Roman Szymański z Poznania, który mówił o szkołach. Mowa ta jasna i zrozumiała była, a tym więcéj interesująca, że mówca umiał się już dzień poprzednio dokładnie poinformować o stosunkach szkólnych w naszém mieście. W końcu zaproponował odnośną rezolucyą podaną poniżéj. Nareszcie odczytał petycyą do sejmu, na ręce Koła polskiego, którą w imieniu miasta podpisali przewodniczący wieca wraz z ławnikami. (Petycyą tę podamy jutro. Red. Kur.) Mowie téj, która prawie godzinę trwała, przysłuchiwali się wszyscy z natężoną uwagą, a jaką potęgę ma żywe słowo, najlepiéj dowodzi to, że wielu ze łzami w oczach słuchało wywodów szanownego mówcy. — Piękne porównania o lampce, która rozświeca warsztat rzemieślnika i o wodzie, która zalewa zagrody, utkwiły niezawodnie na długo w pamięci słuchaczów.

Po odczytaniu wzmiankowanéj petycyi zabrał głos ks. lic. Chotkowski z Poznania i mówił o walce rządu z Kościołem. Wskazawszy na to, że walki takie już dawniéj się działy, za czasów rzymskich, za czasów aryańskiéj herezyi, za czasów reformacyi i wskazawszy na to, jakie skutki przynosi religia państwowa w Moskwie, przeszedł mówca do wyłożenia zasad organizacyi hierarchicznéj kościoła i dopiero potém wyjaśniał znaczenie pojedyńczych praw t. z. majowych.

Mowę swoją krasił mówca żartobliwemi zwrotami, to znowu porywającemi obrazami. — Trwała ona także blisko godzinę, a gdy mówca skończył, odezwał się ktoś ex corona z podziękowaniem i wywołał przeciągłe hura. Mówca proponuje tedy list do Ojca św. na ręce Kardynała Prymasa z prośbą o błogosławieństwo osobne, aby parafia sierakowska wytrwała w wierności dla Kościoła. Następnie czyta list ten i tłómaczy po niemiecku dla parafian z Kamionny i oznajmia im, że osobne arkusze dla nich są przeznaczone. Trzeba bowiem wiedzieć, że o dwie i trzy mile przybyli ludzie na ten wiec prawdziwie świetny.

Mówca zapowiada wreszcie, że po wiecu będzie list do Ojca św. podpisywany na dziedzińcu i ustępuje miejsca ks. Piszczygłowie.

Szanowny proboszcz psarski w przemowie swéj reasumuje to, co mówcy obaj poprzedni powiedzieli i w gorącém przemówieniu kładzie na serce słuchaczom, aby bronili języka swego i św. wiary. Głębokie wrażenie na słuchaczach zrobiła opowieść o synu wyrodnym, co się ojca wyparł. W końcu wniósł mówca trzykrotny okrzyk na podziękowanie mówcom i odczytał następującą rezolucyą:

Zebrani na wiecu polsko-katolickim w Sierakowie dnia 19 marca r. b. parafianie parafii sierakowskiéj i kamionnieckiéj, postanawiamy za przykładem parafian kościańskich zanieść petycyą do ministerstwa, wnoszącą o zniesienie t. zw. praw majowych i petycyą tę opatrzyć w obu parafiach naszemi podpisami.

Jeszcze jeden z obecnych był przygotowany na mowę, ale w czasie trzech tych przemówień panowało tak kanikularne gorąco i taki ścisk w całém zgromadzeniu, że niepodobna było więcéj przedłużać zebrania, które i tak już półtrzeciéj godziny trwało. Dla tego rozwiązał przewodniczący wiec, podziękowawszy zebranym za wzorowy spokój i porządek, z jakim się zachowali.

Dopiero téż na dziedzińcu można było ocenić, jaki tłum ludzi w owéj wiecowéj szopie się mieścił. A chociaż może liczba półtora tysiąca, jaką podawano, jest wygórowaną, to jednakże śmiało twierdzić mogę, że więcéj jak tysiąc osób we wiecu tym uczestniczyło.

Radość malowała się na wszystkich twarzach i zadowolnienie tém większe, im większe były poprzednio obawy, czy się wiec uda. Niejedni téż z dalszych stron przybyli, mieli sposobność poznać i przekonać się, że u nas jeszcze nie tak źle, jak myśleli. Rzemieślnicy nasi, których niemieckie gazety tak źle opisały, prowadzą się trzeźwo i porządnie, robotę znają i dla tego téż mogę śmiało twierdzić, że od dawnego czasu obczyzna u nas wielkich postępów nie zrobiła. Najgorsza z tém, że w szkole zaprowadzono język wykładowy niemiecki, a w wyższych dwóch klasach już nawet religii uczą po niemiecku i każą dzieciom niemieckie pieśni śpiewać. Smutne téż nasze obecne stósunki kościelne nie mało nas bolą. Do kościoła z miasta prawie nikt już nie chodzi, ale znajdzie się jeszcze ten i ów obałamucony. Z członków dozoru niektórzy brali udział we wiecu i podpisali adres do Papieża. Szkoda, że przewodniczący w dozorze musiał tego dnia wyjechać. Miejmy nadzieję, że niejednemu wiec rozjaśnił w głowie. Wszakżeż u Wendów zgromadzenie takie zowie się „świt“, bodajby więc i u nas na lepsze zaświtało skutkiem tego świetnego wieca. Nadmieniam w końcu, że adres do Ojca św. podpisało 314 osób, a 50 z parafii kamienieckiéj.

Podaję wam adres do Ojca św., który na ręcę Kardynała Prymasa będzie przesłany:

Sieraków, 19 marca 1877.

Eminencyo!

Zebrani na wiecu parafianie sierakowscy i okoliczni przesyłają na ręce Waszéj Eminencyi Ojcu św. wyraz swéj wierności do rzymsko-katolickiego Kościoła, zapewnienie synowskiego przywiązania, oraz oświadczenie, że pragną do śmierci pozostać wiernymi rozporządzeniom prawowitéj Władzy Kościelnéj i ustanowionym przez Nią kapłanom.

Abyśmy zaś w tém naszém silném postanowieniu wytrwać zdołali, prosimy Waszą Eminencyą, aby nam raczył uprosić błogosławieństwo Ojca św.

Waszéj Eminencyi
przywiązani synowie.
(314 podpisów.)

Parafianie Kamionny przystępują także do Adresu i uchwał wieca sierakowskiego i pragną Ojcu św. przez Jego Eminencyą Kardynała Prymasa, wyrazić przywiązanie do Kościoła św. wierność Ojcu św. i prawowitéj Władzy Kościelnéj.

Nadto przyjęto także następującą rezolucyą:

My Polacy i katolicy miasta Sierakowa i okolicy, zebrani na wiecu dzisiejszym, uznajemy wszyscy za rzecz potrzebną i pożyteczną rozszerzać między sobą jak najliczniéj polskie pisma ludowe, oparte na zasadach katolickich:

abyśmy się dowiadywali i pouczali o tém, co się dziś dzieje z Kościołem rzymsko-katolickim, abyśmy wzmacniali między sobą ducha polskiego. w niektórych okolicach W. Ks. Poznańskiego już bardzo między ludem polskim ostygłego i umieli się brać do obrony naszéj polskiéj narodowości środkami, przez prawo krajowe dozwolonemi.

NIEMCY.

* Berlin, 19 marca. Parlament niemiecki rozpoczął na dzisiejszém posiedzeniu plenarném obrady w piewszém czytaniu nad projektem do prawa, tyczącym się siedliska najwyższego trybunału sądowego dla cesarstwa niemieckiego. Rozprawy zagaił sekretarz stanu Friedberg, podnosząc w swéj przemowie, że rząd niemiecki proponował Berlin na siedlisko najwyższego tego sądu, ponieważ miasto to jest zarazem stolicą całego rządu. Większość atoli rady związkowéj oświadczyła się za Lipskiem, gdzie się już znajduje najwyższy trybunał dla spraw handlowych. Obie strony nie powodowały się przy uchwałach swych ani interesem partykularystycznym, ani miejscowym, przeciwnie decyzyą ich kierował interes cesarstwa. Poseł Gneist przemawiał przeciwko projektowi, poseł Frankenburger za projektem. Na zapytanie Frankenburgera, czy Saksonia zatrzywać chce swój najwyższy trybunał krajowy, oświadczył saski minister sprawiedliwości, iż nie może dać pod tym względem stanowczéj odpowiedzi, ponieważ rząd saski bez zezwolenia sejmu nic stanowczego orzec nie może. Kwestya zresztą wewnętrznie bynajmniéj nie jest związaną z kwestyą siedliska najwyższego trybunału sądowego dla Niemiec. Gdyby jednakże Lipsk wybrać miano, natenczas rząd saski zapewneby wniósł w sejmie krajowym, ażeby saski najwyższy trybunał zniesiony został. Pruski minister sprawiedliwości, doktor Leonhardt, przemawiał przeciwko ustanowieniu najwyższego trybunału w Lipsku i oświadczył, że jeżeli wybór padnie na Lipsk, Prusy zatrzymają swój najwyższy trybunał, Po przemówieniu posłów v. Kleist-Retzow, v. Treitschke, Loewe i v. Graevenitz, którzy się za Berlinem oświadczyli, a posłów Reichensperger (z Crefeld), Stephani i Demmler, którzy za Lipskiem obstawali, postanowiono nad projektem tym i w drugiém czytaniu obradować w plenum Izby.

Posłowie alzacko-lotaryngscy do parlamentu niemieckiego, pp. Dollfus, Besançon Abel, Juaner i Germain prosili cesarza w zbiorowém podaniu pod dniem 4 b. m. o audyencyą, w któréjby wyłuszczyć mogli potrzeby kraju, jaki reprezentują. Na to odpisał im książę Bismarck z polecenia cesarza pod dniem 8 b. m., że JCMość nie uważa za potrzebne przyjmować panów tych na posłuchaniu prywatném, oczekuje raczéj, żeby żałoby swoje, jakieby mieć mogli co do sprawowania rządów w Alzacyi i Lotaryngii, piśmiennie zanieśli.

Stronnictwo narodowo-liberalne w parlamencie niemieckim postanowiło ostatecznie wnieść, ażeby odnośny paragraf uchwalonego prawa dla cesarstwa niemieckiego, iżby nie wolno było nikogo, który odmawia zeznania przed sądem jako świadek, więzić dłużéj niż 6 miesięcy, natychmiast w życie wprowadzony został. W ten sposób stronnictwo to sądzi, iż nareszcie ks. Kantecki z więzienia uwolniony zostanie.

FRANCYA.

* Paryż, 18 marca. W senacie interpelował pan Chesnelong prezydenta ministrów p. Simona w sprawie mera z Orthez, złożonego z urzędu za to, że wziął udział w procesyi zakazanéj przez podprefekta. Interpelant mówił z wielkim zapałem, siłą i przekonaniem, nazywając podobne postępowanie wdzieraniem się w wolność sumienia. Mimo, że minister chciał się zasłonić odczytaniem listu ks. Biskupa z Bayonne, do którego się poprzednio prefekt departamentu był udał, to jednakże pan Chesnelong w odczytaniu listu Biskupa znalazł tylko potwierdzenie swych zarzutów i skarg i zawezwał ministra, zaprotestowawszy poprzednio przeciw jego postępowaniu, aby cofnął rozporządzenie. — W Izbie deputowanych zniesiono po długiéj dyskusyi cło od mydła sprzedawanego w kraju i stawiono na poniedziałkowy porządek dzienny obrady nad koleją orleańską.

Républ. française wyraża się, że Izba deputowanych, przyzwalając na żądanie jeneralnego prokuratora resp. rządu, wypełniła swój obowiązek: „Jakiekolwiek ztąd się wywiążą następstwa, faktem jest, powiada Républ., że odtąd rozpocznie się nowy sposób postępowania z wrogiemi stronnictwami. Rząd wstąpił na drogę walki, z któréj za pomocą Izby i kraju wyjść musi zwycięzko.“ W tym samym duchu wyrażają się inne pisma republikańskie podczas gdy dzienniki bonapartystowskie zgodnie powtarzają: „że p. Simon poniósł klęskę“.

Według rozporządzenia ministra wojny ma być wojskowa szkoła sztabowa od początku przyszłego roku zniesioną; w przeciągu roku bieżącego siły naukowe w wyższéj szkole wojskowéj tak mają być powiększone, że wszystkim wymaganiom odpowiedzieć będą mogły. — Przed kilku miesiącami jedno z pism amerykańskich puściło w świat pogłoskę, jakoby jakaś kobieta z poduszczenia ambasady niemieckiéj wykradła ministrowi wojny, jenerałowi Cissey, jakieś ważne papiery dotyczące twierdz francuskich — dziś pogłoska ta znów się powtarza w pismach francuskich.

Pewna część stolarzy paryskich zaprzestała roboty, żądając zamiast pięćdziesięciu — sześćdziesiąt centimów wynagrodzenia za godzinę pracy. — Zdrowie marszałka Canroberta znacznie się polepszyło.

Komisya, zajmująca się wnioskiem deputowanego Laisant, oświadczyła się wczoraj większością jednego głosu za zatrzymaniem pięcio-letniéj służby wojskowéj. — Według bonapartystowskiego dziennika Nation obejmie Napoleon IV, który w tych dniach kończy 21, „wszystkie swoje prawa,“ które też wykonywać będzie, nie zadowalając się, jak dotychczas, „platonicznemi rządy.“ Wszystko to bardzo piękne i rządy i prawa i panowanie — ale gdzie poddani? O cesarzowéj Eugenii wzmianki nie ma wcale; dzienniki uważają w powyższém doniesieniu Nation rodzaj dymisyi dla pana Roucher, twierdząc, że cesarzewicz chcę matkę swą zupełnie od „rządów“ usunąć.

TURCYA.

* Carogród, 18 marca. O ostatnich zaburzeniach w stolicy, uwięzieniu kilkunastu softów i uczniów szkoły wojskowéj, podaje tutejszy korespondent do Politische Correspondenz kilka szczegółów: Od niejakiegoś czasu odzywały się po ulicach i w kawiarniach skargi i inwektywy przeciw rządowi, który wszystkich zdolnych do broni powołuje pod chorągiew, ściąga z jak największą surowością podatki wojenne, a z drugiéj strony zawiera haniebny pokój z małém państewkiem rozbójniczém. Najgorliwszymi propagatorami buntu byli softowie, którzy ustawicznie i energicznie dopominają się złożenia z urzędu w. wezyra Edhema baszy i przywrócenia Midhata. Dnia 9 b. m. ukazała się po rogach ulic, na bramach gmachów ministeryalnych, moszeach, na W. Porcie i innych gmachach publicznych znaczna liczba plakatów drukowanych, zawierających owe skargi przeciw rządowi. Niewiadomi autorowie zarzucają w nich w ostrych wyrazach rządowi, że haniebny zawarł pokój z Serbią, nie zapytawszy narodu, że odstąpił Aleksinaczu, który tyle krwi muzułmańskiéj kosztował, i aby nie ważył się takiego samego pokoju zawrzeć z Czarnogórą. Plakaty te skierowane były także przeciw Mahmudowi Damadowi baszy, szwagrowi sułtana i ministrowi wojny, Redifowi baszy. Obydwaj — stoi w plakatach — są intrygantami i zdrajcami ojczyzny, którzy sprowadzili upadek Midhata baszy i przygotowują hańbę i ruinę państwa, cały naród domaga się ich wygnania. Policya skwapliwie pozdzierała owe plakaty. Za autorów tychże uważają powszechnie ulemów, ponieważ znajduje się w nich wiele cytat z koranu. Uczniowie szkoły wojskowéj na Pancaldi podnieśli formalny bunt, dopominając się przywrócenia Midhata. Aresztowano z nich kilku, jako téż znaczną liczbę softów i odwieziono na statku wojennym do St. Jean d'Acre. Z powodu tego wielkie panuje pomiędzy ludem do téj chwili oburzenie. Śledztwo w sprawie Kemala effendiego, znanego zwolennika Midhata, nic nie wykryło, wielu w sprawie téj uwięzionych wypuszczono na wolność. Mimo to policya poszukuje nowych spiskowców i często najniewinniejszych wsadza do więzienia.

TELEGRAMY.

Bern, 18 marca. Z powodu obchodu 18 macra odbyła się dziś manifestacya internacyonałów; policya wkroczyła czynnie, przyczém odnieśli rany tak żandarmi, jak i członkowie internacyonału.

Nowy Jork, 18 marca. Parowiec „Rosya“ z Antwerpii rozbił się w pobliżu Longbrauch zeszłéj nocy; podróżni jednakże i załoga przybili do ludu na łodziach kanonierskich. Okręt szybko wodą się napełniał i całkiem zdaje się być stracony; ładunek atoli będzie mógł być ocalonym, jeżeli powietrze sprzyjać będzie.

Ostatnie telegramy.

Londyn, 19 marca. Morningpost sądzi, że Rosya rozporządzi rozbrojenie, skoro tylko protokół będzie podpisany, pokój pomiędzy Czarnogórą a Turcyą zawarty i Turcya wyda rozkaz rozbrojenia swéj armii. — Times radzi swemu rządowi, aby przy redakcyi protokółu okazywał dla Rosyi jak największą powolność.

Carogród, 19 marca. Mowa tronowa sułtana wylicza przedłożenia, jakiemi się ma zająć parlament turecki, konstatuje pacyfikacyą kraju, zawarcie pokoju z Serbią, wyraża nadzieję, że rokowania z Czarnogórą uwieńczone będą pomyślnym skutkiem. Konferencya carogrodzka nie doprowadziła wprawdzie, do ostatecznego porozumienia, dowodzi jednak że Porta zgóry stósuje się do życzeń mocarstw, o ile zgodne są z traktatami, koniecznością i położeniem. Mowa tak kończy: rząd składał ustawicznie dowody szczerości i umiarkowania; przyczyni się to do ścieśnienia węzłów przyjaźni i sympatyi, jakie nas łączą z wielką europejską familią.

Wykonywanie praw kościelno-politycznych.

* Piszą nam z powiatu babimostkiego:

I do naszego zakątka, na krańcu Księstwa położonego, dotychczas spokojnego, przeniosła się „walka kulturna.“ W tych dniach bowiem ks. Steffen, który w roku zeszłym bawił w gościnie w Rakoniewicach przez kilka miesięcy, został skazany zaocznie przez sąd wolsztyński za wypełnienie kilka funkcyi duchownych na 40 dni więzienia, odnośnie na 400 marek kary. Zapozwu na ten termin ks. Steffen nieodebrał, pomimo że jego obecny pobyt miejscowéj władzy policyjnéj jest dobrze znany. — Dla téj nieformalności wniósł ksiądz Steffen o kasacyą wyroku tak srogiego.

Najsmutniejszy objaw w tym przypadku jest ten, że denuncyacya przeciw ks. Steffenowi wyszła od katolika, mieszkającego w parafii rakoniewskiéj, osieroconéj już od przeszło roku.

Kuryer miejscowy i prowincyonalny.

* **Doniesienia urzędowe.** Naj. Pan raczył mianować rendanta głównéj kasy poborowéj v. Frankenberg w Bydgoszczy radzcą obrachunkowym.

* **Dziś** przybył do biura naszego asesor policyjny w towarzystwie dwóch policyantów i zażądał od redaktora odpowiedzialnego pisma naszego listy składkujących na relikwiarz Ojca św. P. Gayzler odpowiedział, że listy takiéj nie posiada i że nazwiska tych, co dają składki, są wydrukowane w Kuryerze. Pan asesor, nie zadawalając się odpowiedzią, zarządził rewizyą i zabrał dwie karty pocztowe ze spisem składek, złożonych na ręce ks. Andrzejewicza z Gniezna, karteczkę przesłaną przez ks. kanonika Maryańskiego z spisem złożonych na ręce jego składek na relikwiarz, notatkę o składce 2 marek 90 fen. przez „biedne służące“ złożonych, oraz karteczkę manuskryptową z spisem prenumeraty na Żywot Piusa IX.

* **Na relikwiarz dla Ojca św.** Z przeniesienia 1069 m. 15 f. Ks. Niezieliński z Konarzewa 30 ℳ Ks. Trąmpczyński 6 ℳ W. Rudzki 10 ℳ I. Wojciechowska 3 ℳ Wiktorya Hirschfelder 1 ℳ P. Zakobielska 3 ℳ P. Szyńska 1,50 ℳ Ant. Graczyk 50 ₰. Ludw. Woźniak 1,50 ℳ N. N. 50 ₰. Biedne służące 2,90 ℳ Razem 1129 ℳ, 5 ₰.

* **Na koszta pielgrzymki** do Rzymu dla włościan a głównie Durlaka: Z przeniesienia 85 ℳ: Ks. Trąmpczyński 4 ℳ Razem 89 ℳ

* **Na ręce ks. Andrzejewicza** w Gnieźnie złożyli na relikwiarz dla Ojca św. w dalszym ciągu: Walenty Augustyniak 50 ₰, N. N. 50 ₰, N. N. 4 ℳ, Franciszka Szcześniak 1 ℳ, Lange, księgarz 3 ℳ, JWks kan. Korytkowski 6 ℳ, Józef Jaworski 1 ℳ 50 ₰, M. Klepiszewska 1 ℳ, L. Zborowska 50 ₰, L. Promińska 1 ℳ, A. Zbierska 1 ℳ, Franciszek Gradczyk 1 ℳ, P. Nawrocki 1 ℳ, M. Włódarczyk 1 ℳ, M. Stefaniak 2 ℳ, Tekla Kuśnierska 3 ℳ, ks. dziekan Kegel z Krotoszyna 10 ℳ, ks. prob. Westfal z Gorzyc 25 ℳ, M. Westfal 9 ℳ, J. Westfal 6 ℳ, ks. prob. Samberger z Nakła 6 ℳ, N. N. z Gniezna 10 ℳ, z parafii św. Michała składka druga 14 ℳ 31 ₰ (razem 114 ℳ 31 ₰). Ks. dziekan Koszutski z Mielżyna złożył powtórnie 12 ℳ, z parafii Mielżyńskiéj; Rozalia Tomaszewska 25 ₰, Franciszka Szkudlarek 25 ₰, Krąkowscy: Józef 1 ℳ, Salomea 1 ℳ, Konstanty 20 ₰, Maksymilian 20 ₰, Zygmunt 20 ₰, Marya 20 ₰, Stanisław 10 ₰, Kaźmira 10 ₰, Antonina Femińska 15 ₰, M. Koniecpolska 15 ₰, Wiktorya Surdyk 15 ₰, Józef Kryszak 10 ₰, A. Wiatr 10 ₰, J. Kryszak 10 ₰, P. Głowacki 10 ₰, Anna, Wojciech. Rozalia, Walenty Głowaczy po 10 ₰, Szczepan i Pelagia G. po 5 ₰, B. Koralewski 10 ₰, Fr. Kaczorowski 5 ₰, J. Drela 5 ₰, M. Drela 5 ₰, J. i K. Pawlak po 10 ₰, Walenty Obarski 10 ₰, A. Nawrocka 5 ₰, T. Zielke 1 ℳ 50 ₰, J. Szczepańska 1 ℳ, Jakób, Agnieszka, Maryanna, Rozalia i Jadwiga Krzyszak po 5 ₰, A. Tórzewska 20 ₰, K. Krause 1 ℳ 50 ₰, L. Pawłowska 10 ₰, Jakób Łysakowski 1 ℳ, Elżbieta Łysakowska 1 ℳ, J. Rochon 1 ℳ, Stan. Łysakowski 10 ₰.

* **Na ręce ks. Andrzejewicza** w Gnieźnie złożyli na pielgrzymkę dla włościan: ks. dziekan Koszutski 6 ℳ, ks. dziekan Kegel z Krotoszyna 3 ℳ, ks. dr. Łukowski 3 ℳ Razem 30 ℳ 15 ₰.

Ogółem wpłynęło na ręce księdza Andrzejewicza dotąd 265 ℳ 57 ₰.

* **W sprawie** naddyrekcyi poczty bydgoskiéj pisze Kreuz Ztg, że p. Jahn, naddyrektor poczty w Bydgoszczy, otrzymał urlop na dłuższy czas a na jego miejsce powołano naddyrektora poczty z Gąbinia p. Bergeman. Widoczna, dodaje Kreuz Ztg, że ta zmiana stoi w związku ścisłym ze sprawą księdza dr. Kanteckiego.

* **Wydział nauk przyrodniczych** Towarzystwa Przyjaciół Nauk odbędzie swe posiedzenie we czwartek dnia 22 marca b. r. o godzinie 6 wieczorem w zwykłém miejscu swych posiedzeń. Na porządku dziennym tegoż posiedzenia oprócz balotowania i przedstawienia nowych kandydatów odczyt: Wynalezienie machiny elektrycznéj. Następnie wybór komisyi, mającéj ocenić, czy powyższy odczyć kwalifikuje się do drukowania go w Roczniku Towarzystwa.

Jr. I. Kusztelan
sekretarz Wydziału Przyrodników.

* **Przypominamy**, że w piątek d. 23 bm. daje Towarzystwo „Stella“ w teatrze polskim przedstawienie amatorskie na korzyść projektowanego szpitala dla dzieci, którym to projektem zajmują się damy z najwyższych sfer. Program przedstawienia jest bardzo urozmaicony: Komedya Korzeniowskiego w 2 aktach Fabrykant, opera jednoaktowa Sąd Burmistrza, śpiewy solowe znanych chlubnie w mieście naszém amatorek B. i K.; koncert instrumentalny utworu p. S. F. Guniewicza, który także objął artystyczny kierunek koncertu i opery, nareście cel szlachetny, spodziewamy się, liczną sprowadzi publiczność.

* **W sobotnim numerze** pisma naszego zrobiliśmy uwagę, iż wobec jednozgodności, z jaką niemieckie pisma potępiają postępowanie władzy administracyjnéj w sprawie ks. Kanteckiego zadziwiać tém więcéj musi wystąpienie Gońca, który w piątkowym numerze zdaje się pochwalać to, co robią władze. Goniec, któremu się to zdanie nasze nie podoba, prosi nas we wczorajszym numerze, abyśmy je sprostowali — nawet poucza nas, gdzie to uczynić mamy. My oświadczamy, żeśmy cały artykuł Gońca czytali, i że końcowy ustęp nie mógł zatrzeć złego wrażenia, jakie zrobił początek na początku, gwoli przykładu użyto porównania J. E. Kardynała Prymasa ze Samuelem Zborowskim, postępowanie urzędnika nazwano „przeniewierstwem“, powiedziano o urzędniku, „że się skrył po za trzecie plecy.“ Stawiono pytanie: „Czy zgoda na przymus?“ i odpowiedziano na nie: „To sprawa prawodawstwa krajowego,“ Zapytano powtórnie: „Czy rząd polski używałby przymusu?“ i odpowiedziano: „nie wiemy — ale by go użyć, **powinien**, inaczéj bowiem każdy urzędnik mógłby się bezkarnie skryć za plecy nieurzędowe i w krótkim czasie machina rządowa stanęłaby po prostu dla tego, żeby jéj własne Kółka wypowiedziały posłuszeństwo.“ Choć Goniec dziesięć wierszy daléj inaczéj pisze — to go to nie tłómaczy, bo to, cośmy przytoczyli, jeżeli nie zdaje się uniewinniać postępowania władz — może zbałamucić czytelników.

Prosimy Szanowną Redakcyą Gońca, aby o téj odpowiedzi naszéj zawiadomić zechciała czytelników woich.

* **Delegaci Kółek rólniczych** zbierają się w nadchodzącą sobotę, dnia 24 b. m. o godzinie 4 z południa, tu na Walne Zebranie na sali Bazarowéj. Porządek dzienny zebrania tego jest następujący: 1) sprawozdanie Patrona; 2) nauka o potrzebie rachunkowości gospodarczéj, prezes pan Wolniewicz; 3) o gospodarstwie domowém, i jakie można z niego osięgać dochody? prezes pan dokotr Z. Szułdrzyński; 4) o zabezpieczeniu od ognia i gradu — Patron; 5) kwestya organizacyi Kółek rólniczych — Patron; 6) obór Patrona; 7) wnioski członków.

* **Urodziny** cesarza niemieckiego i króla pruskiego mają być w dniu 22 bm. i w naszém mieście z niezwykłą pompą obchodzone. Jest to, jak wiadomo, 80letnia rocznica urodzin dzisiejszego cesarza niemieckiego. Podług Pos. Ztg nadszedł już do grodu naszego rozkaz, ażeby uroczystość ta obchodzoną była pomiędzy innemi wielką paradą całéj załogi (5 do 6 tysięcy żołnierza), przyczém jednakże artylerya wystąpić ma bez dział, a oddziały kawaleryi pieszo. Uczty odbywać się będą, jak zwykle, po różnych hotelach, a i wojsko otrzyma nadzwyczajny dodatek, ażeby módz się w dniu tym rozweselić.

* **Jednemu z tutejszych puszkarzy** skradziono w dniu 7 bm. wieczorem przez wnijście oknem i wyłamanie szafy 480 marek w monecie srebrnéj, niklowéj i miedzianéj. Pieniądze te znajdowały się w skórzanym worku.

* **Dwóch szewczyków** pobiło się tu w tych dniach, przyczém jeden drugiemu zadał nożem ciężką ranę.

* **P. dr. Laskowski**, dotychczasowy inspektor szkólny na powiat poznański, zamianowany został, jak się dowiaduje Pos. Ztg, dyrektorem seminaryum nauczycielskiego w Rawiczu, ongi seminaryum katolickiego w Poznaniu, dziś bezwyznaniowego. Pan dr. Laskowski umiał sobie zaskarbić wielkiu względy u rządu, bo, jakkolwiek Polak rodowity, potrafił się zastósować do wymagań dzisiejszego systemu szkólnego.

* **P. Laurentowskiego**, zastępcę przewodniczącego reprezentacyi parafialnéj w Kościanie, o którego uwięzieniu przed kilku dniami donosiliśmy, wypuszczono, jak się dowiaduje Dzien. Pozn., w sobotę wieczorem z więzienia za kaucyą 3000 m.

* **P. Boie**, który sprawował dotąd urząd pierwszego burmistrza miasta Bydgoszczy i świeżo powrócił znową do sądownictwa, otrzymawszy posadę rzecznika w Toruniu, wybrany został drugim burmistrzem Poczdamu i zapewne urząd ten przyjmie.

* **W Pobiedziskach** aresztowano w tych dniach nauczyciela Aleksandra Sieredzkiego i odwieziono do więzienia sądowego w Środzie. Pan Sieredzki należał do zarządu tamtejszego banku ludowego, który, jak wiadomo, znaczne poniósł straty przez nierzetelność członków zarządu. Największych malwersacyi dopuścić się właśnie miał p. Sieredzki.

* **Z Trzemeszna** donoszą Ostdeutsche Ztg., że tamtejszy konwikt ś. p. księdza opata Kosmowskiego, urządzony na 12 alumnów z stanu szlacheckiego, zamknięty został w dniu 17 b. m. przez asesora rejencyjnego doktora Küglera. Na jakim fundamencie to stać się mogło, nie jest nam z odnośnéj korespondencyi Ostdeutsche Ztg. jasném, bo fundacya ks. Kosmowskiego wyraźnie przepisuje, żeby 12 uczniów trzemeszeńskiéj szkoły wyższéj bezpłatnie w niéj kształconych było. Spodziewamy się, że nam sprawę tę wkrótce dokładnie objaśnią korespondenci nasi, w owych stronach zamieszkali.

* **Pod przewodnictwem** prowincyonalnego radzcy szkólnego p. Tschakerta odbył się dnia 12 b. m. egzamin ustny abituryentów gimnazyum ostrowskiego. Było ich czterech, którzy wszyscy uzyskali świadectwo dojrzałości; jeden z nich uwolniony był od egzaminu ustnego.

* **Kontrabanda.** „Od dwóch przesło lat ustało było prawie zupełnie w Prusach Wschodnich przemycanie towarów do Królestwa Polskiego, od zaprowadzenia jednak opłaty celnéj w złocie odżyła kontrabanda na nowo, a wraz z nią i bójki, jakie za dawniejszych lat z tego powodu staczano. Jedna z takich bójek przydarzyła się w miesiącu grudniu r. z. pomiędzy kontrabandzistami, którzy 15 prowadzili sanek, a rosyjską strażą. W bójce téj jeden przemycarz został zabity i jeden żołnierz. Znaczną także bójkę stoczono znowu dnia 3 bm., sanek było przytém 30. Ze strony wojska padł kozak i jeden koń, a dwa były ranne, z kontrabandzistów 2 przypłaciło życiem. (Gaz. Tor.)

* **Z Niemieckich Piekar**, na Górnym Szląsku, donoszą co następuje: Człowiek, oprowadzający niedźwiedzia, co stanowiło jego utrzymanie, dążył także do Niem. Piekar; w pobliżu jednakowoż stanął na noclegu u jednego gospodarza dla zapadłéj ciemnéj nocy. Gospodarz u którego nocował, wymawiał się z początku, że nie ma miejsca dla niedźwiedzia, aż po długich namysłach wprzą z chlewika wpuścił do sieni, a niedźwiedzia zamknął do chlewika. W nocy, gdy w najlepsze spali, nagle wszyscy przebudzeni zostali okropnym i przeraźliwym krzykiem; wychodzą z domu, dążąc za głosem, a zbliżywszy się do chlewika, widzą jak niedźwiedź trzyma łapami za szyję człowieka, już prawie ze strachu bez duszy, rycząc nad nim. Niedźwiedź po przybyciu swego pana na rozkaz puścił złodzieja, który widocznie przyszedł tam w zamiarze uprowadzenia wieprza.

* **Na d. 6 marca** zmarła w Markowicach na Kujawach kobiecina, licząc lat 105, która zachowała przytomność aż do ostatniéj chwili życia. Nawet trzy dni przed śmiercią widziano ją jeszcze w kościele. Prócz tego stało się nieszczęście we wsi Niemojewku, gdzie dziewczynę pochwyciła młockarnia i to tak nieszczęśliwie, iż poraniona w kilka godzin późniéj ducha Bogu oddała. Koni nawet żałowano, by posłać jéj po ostatnią pomoc duchową.

* **Słynny** z nawracania Unitów w Podlakiém schizmatycki arcybiskup chełmski i warszawski Joanicyusz, zmarł w Odessie dnia 12 b. m.

* **Kalendarz.** Jutro, w środę dnia 21go marca, Benedykta op. Wschód słońca o godzinie 6 minut 3. Zachód o godzinie 6 minut 12.

Długość dnia 12 godzin 8 minut.

Wypadki historyczne. 1080 Śmierć Bolesława Śmiałego. — 1416 Śmierć Anny, żony Władysława Jagiełły. — 1609 Urodzenie Jana Kazimierza.

DONIESIENIA LITERACKIE.

* Na **Żywot Piusa IX.** nadesłali Red. Kuryera przedpłatę:

Ks. Sobeski z Biskupic na 8 egz. 6 ℳ

Sumę tę przesłaliśmy wydawnictwu Imienia księdza Bażyńskiego.

* **Nakładem księgarni** M. Leitgebera i Spółki wyszedł Praktyczny Poradnik dla Matek podług dr. Chavasse: Advice to a mother, opracował dr. Klemens Koehler, lekarz praktyczny w Kościanie.

Celem téj książki, pisze autor w przedmowie, jest obeznać matki ze zasadami wychowania cielesnego dzieci, dać poznać, czego unikać należy, by dzieci od chorób zasłaniać, a wskazać, jak mają postępować, skoro dziecko zachoruje. Cel ten poleca mocno książkę wszystkim matkom, troskliwym o zdrowie swych dzieci.

* **Niedzieli** najświeższy numer (129) wyszedł i zawiera: Na niedzielę Męki Pana Chrystusowéj, czyli V postu. — O święceniu niedzieli i dni świętych (Ciąg dalszy.) — Listy do Niedzieli. — Oświadczenie. — Spis przedpłacicieli na Zywot Piusa IX.

* **Oświaty** najświeższy numer (62) wyszedł i zawiera: Biała róża, powieść napisana dla ludzi słabéj wiary przez Władysławę S...t. (Ciąg dalszy). — Pamiętniki starego żołnierza, napisane przez Białyniaka. (Ciąg dalszy). Owady. — Rzecz o chrześciańskiém wychowaniu, księdza Bernarda Gallury. — Szarady.

* **Ziemianina** najświeższy numer (11) zawiera: Protokół Walnego Zebrania Centralnego Towarzystwa Gospodarczego w W. Księstwie Poznańskiém. — Uchwały agraryuszów. — O racyonalném żywieniu inwentarza. Pasienie owiec. (Dokończenie). — Roboty pasiecznicze i ogrodnicze w marcu. — W sprawie księgosuszu. — Korespondencye rólnicze: Z Kościańskiego. — Z Pleszewskiego. — Wiadomości literackie. — Instrukcya dla Dyrekcyi Powiatowych Tow. ku wspieraniu urzędników W. Ks. Poznańskiego. (Ciąg dalszy). — Tygodniowy przegląd gospodarczy. — Sprawozdanie z handlu bydłem rozpłodowém i pociągowém. — Sprawozdanie z handlu drzewem. — Wiadomości handlowe. — Jarmarki. — Towarzystwo ku podniesieniu chowu owiec. — Stacya kontroli nasion w Żabikowie. — Zebrania Towarzystw rólniczych. — Ogłoszenia.

* **Przeglądu Lwowskiego** wyszedł poszyt 6 i zawiera: Książę Karól de Ligne i jego stósunek z Polską przez Lucyana Siemieńskiego. — Żywe pochodnie Nerona przez Franciszka Lutrzykowskiego. — Ciemnota wieków średnich. — Westalka, powieść (c. d.) — Przegląd literacki: Zywot Zbawiciela świata. Kraków, nakładem Gebethnera. — Przegląd literatury historycznéj: a) Obrazy z życia kilku ostatnich pokoleń, b) Pamiętniki Krasińskiego. — Listy z Wielkopolski. — Adres Wielkopolan do Ojca św. — Mowa p. H. Krzyżanowskiego. — Przegląd polityczny: Położenie Europy — Reprezentacya rapperswylska — Stronnictwo reformy — Konserwatyści dziurawych mostów — Posłowie polscy w Berlinie i Wiedniu — Sennyey i Hohenwarth — Kongres katolików w Austryi. — Kronika: Redaktorowie Gaz. Nar. przed Ojcem św. i Garibaldim. — Z Rzymu: Protestacya — Cesarz brazylijski — Dar Francuza — Intryga sekciarzy — Bajeczka o zbrodni. — Z Warszawy: O ucisku Kościoła. — Ze Lwowa: Trzy dekreta Stolicy świętéj — Breve Ojca ś. do hrabiego Pergena — O Darwinizmie — Księgarnia polska we Lwowie — Wpływ nihilizmu — Tydzień i jego Listy do narzeczonéj — Bracia Lemanowie — O Trybunale, który skazał na śmierć Zbawiciela — Dupin — Talmud i Miszna. — Odezwa hrabiego Maurycego Dzieduszyckiego. — Na kielich dla Ojca ś. — Jakim ma być kielich?

* **Bartnika Postępowego** wyszedł nr. 6 i zawiera: O drobnym przemyśle. — M. Sławiński: O sposobach podniesienia sadownictwa. — Jak można podnieść i zapewnić dochód z pasieki (c. d.) — Korespondencye: Z W. Ks. Poznańskiego, z Królestwa, z Galicyi. — Literatura. — Rozmaitości. — Odpowiedzi. — Ogłoszenia.

* **A. Hauser** wydał w Wiedniu (w tamtejszéj drukarni uniwersyteckiéj) w wspaniałéj edycyi z 173 drzeworytami książkę: Styl-Lehre der architektonishen Formen. Dzieło to dla austryackich zakładów naukowych, z polecenia ministerstwa oświecenia (Im Auftrage) publikowane, kosztuje tylko 2 marki. Po polsku mamy zupełnie w tym rodzaju książkę prof. Łepkowskiego pod tyt.: Sztuka, w Krakowie roku 1872 wydaną.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 20 marca.

BAZAR. Rettelbusch z Wrocławia, Kosowski z Kurowa Liniewska z Królestwa Pol., hr. Mielżyński z Chobienic, Arnese z Uścikowa, hr. Mielżyński z Wielkiéj Łęki, dr. Szułdrzyński z Siernik, Szołdrski z Garzyna, Niegolewski z Włościejewek, Zieliński z Prus Zachodnich, hr. Zółtowska z Jarogniewic, Niemojowska z Sliwnik.

LOTERYA.

Berlin, 19 marca 1877.

Przy dzisiejszém dalszém ciągnieniu czwartéj klasy 155 król. pruskiéj loteryi padły następujące wygrane:

1 wygrana 30,000 marek na numer 15,856,
1 wygrana 15,000 marek na numer 81,349.
1 wygrana 6000 mrk. na num. 94,146.

47 wygranych po 3000 marek na num. 848 1128 6309 13,872 18,488 20,449 20,466 22,878 23,366 24,266 25,763 26,062 28,060 32,772 32,982 36,253 37,298 42,841 45,851 46,070 50,483 52,624 52,738 53,296 54,204 58,218 59,796 61,791 64,227 64,542 68,079 69.378 70,245 72,280 72,699 73,683 80,378 82,861 83,169 83,387 86,521 89,174 91,041 91,732 91,816 93,948 94,480.

58 wygranych po 1500 marek na numera 636 2834 3520 4284 4465 5269 6348 7188 9378 9422 10,102 16,137 16,670 17,166 20,986 23,396 26,785 26,787 26,892 29,348 33,710 36,315 36,803 36,981 37,619 39,180 43,926 44,271 44,576 45,945 46,160 50,848 54,005 55,142 59,835 60,368 60,370 63,207 63,628 64,510 64,773 65,630 66,247 70,452 70,517 71,022 71,043 72,112 74,221 79,668 85,213 85,765 86,204 86,728 88,441 92,649 92.854 94,023.

81 wygranych po 600 marek na numera 295 567 904 1559 3397 3556 3706 5002 5886 6406 7576 8075 8171 9252 9823 11,720 16,209 17,220 17,397 18,210 18,952 19,394 21,683 22,029 24,595 26,715 27,018 29,948 30,055 30,866 31,013 31,727 34,073 35,380 36,644 36,653 37,007 39.669 41,637 41,768 42,425 42,485 43,193 44,593 47,109 48.525 49,376 51,836 52,105 52,203 53,505 53,550 54,059 54,356 54,983 58.041 61,767 65,297 66,532 67,929 69,032 72,364 73.047 74,442 75,012 75,810 75,827 75,889 77,322 77,479 78,931 79,669 81,567 83,599 84,442 86,079 87,070 90,030 92,487 93,352 93,763.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Sprawozdanie tygodniowe

Domu handlowego M. Baranowski & Co. w Gdańsku.

Sobota, 17 marca 1877.

W bieżącym tygodniu mieliśmy aż do czwartku mokre, potém łagodne powietrze. Rzeki pokryte jeszcze lodem i nie można się spodziewać tak rychłéj żeglugi. O oziminach do dzisiaj nic stanowczego powiedzieć nie można, jednakże jeszcze na takowe nie narzekano.

W Anglii w przeszłym tygodniu powietrze było zimne i suche, od poniedziałku zaś łagodne z częstym deszczem. — W interesie pszenicznym tamże o tyle sytuacya się zmieniła, że młynarze chętnie kupowali i tym sposobem ładunki z Kalifornii, których 30 nadeszło, aż na 7 rozkupili i na skład złożyli. W tym interesie i Belgia brała udział, zrobiwszy cokolwiek zakupów. Dowozy z innych krajów były nie wielkie, również i angielskiéj pszenicy dowieziono mało na targ i to w złéj kondycyi. W ogóle dowieziono do Anglii obcéj pszenicy i mąki w pierwszych 6 miesiącach tegorocznego żniwa, od 1go września 1877 r. począwszy, 5 milionów kwarterów. Nie jest to wiele, zważywszy, że zaraz po żniwach w Anglii zakonstatowano, że do przyszłego żniwa 1877 roku obcéj pszenicy 12,500,000 kwart. potrzebne będą, chociażby się i niektóre zdania sprawdziły, że w Anglii na konsumcyą 10 milionów kwarterów wystarczą. Trudno przypuścić, aby obce kraje w drugich miesiącach tyle pszenicy dostarczyły, co w pierwszych, począwszy od 1 września 1876 roku. — Dowozy z Kalifornii i Ameryki nie będą już tak wielkie, jak w innych latach w tym samym czasie. Zapasy pszenicy w Anglii w ostatnich miesiącach dosyć wyczerpnięto. — Londyn i Liverpool w bieżącym tygodniu stałe targi na pszenicę, Hull i Leith bez zmiany, również i Francya. Belgia miała słabe targi, Berlin notował pszenicę niżéj, a żyto wyżéj.

Dowozy pszenicy na naszym targu były w tym tygodniu znowu tylko w poniedziałek dość obfite i przy dobrym popycie płacono w tym tygodniu o 1—2 marek na tonie wyższe ceny, jak w końcu tygodnia poprzedniego. Usposobienie to jednak w końcu zwątlało, i pozostały tak już do końca tygodnia, przyczém ceny znów znacznie się obniżyły i tylko małe dowozy od znacznéj zniżki się uchroniły. Dowozy żyta krajowego były w tym tygodniu cokolwiek większe, ruskiego zaś bardzo znaczne, usposobienie téż pozostało wątłe; konsumcya miejscowa była jedynym odbiorcą, gdyż na eksport ceny są za wysokie. Płacono w końcu za krajowe o 3, a za ruski o 2—3 marek za tonę niżéj, jak w tygodniu poprzednim. Groch zupełnie pokupu nie ma.

Płacono w końcu za tonę z 2000 funt. celnych:

Pszenicę.

Marek 181—203 przy 111—121 funt. hol. za ruską,
„ 205—210 przy 125—129 funt. hol. za obciągniętą,
„ 216—221 przy 128—134/5 funt. hol. za jarą i czer.,
„ 219—220 przy 124/5—127/8 funt. hol. za szklistą,
„ 221—225 przy 130/1—132/3 funt. hol. za wyso.-pstrą szklistą.

Żyto.

„ 157½—165 przy 121/2—127 funt. hol. za krajowe,
„ 140—149 przy 114—121 funt. hol. za ruskie.

Jęczmień.

„ 141—162 przy 110/1—117 funt. hol. za 2-rzędowy,
„ 136—144 przy 101/2—109 funt. hol. za 4-rzędny.

Wyka 135—145 marek.

Koniczyna (200 funt. celn.) czerwona 40—144, zielona 120—186 marek.

Banknoty rosyjskie 252.00 marek.

GIEŁDA.

Poznań, dnia 20 marca 1877.

Zyto: (pr. — centn.), wypowiedziano 1000 cent., cena wypowiedzenia 157 marek, na marzec 157 mrk., marzec-kw. — m., na wiosnę — mrk., kw.-maj —— m., maj.-czerw. — m., czerwiec-lipiec — m.

Oowita: (z beczką) pr. 100 lit. Tralles. Wypowiedz. 35000 litr., cena wypow. 50,20 mrk., luty — m., marzec 50,20 marek, na kwiecień 50,90 marek, maj 51,90 marek, kw.-maj 51,40— marek, czerwiec 52,90 marek, lipiec, 53,80 m., sierpień 54,70 m.

W miejscu okowita (bez beczki) 49,— marek.

Ceny ziemiopłodów
na targach zamiejscowych.

Wrocław, 19 marca.

Koniczyna czerwona spok., pośled. 45—52, średnia 55—63, piękna 66—73, najpiękn. 76—80; koniczyna biała spok., pośled. 40—50, średnia 55—60, piękna 62—66 najpiękn. 69—73 m.

Żyto: (za 2000 funt.) potw., wypowied. —— cent., ua upł. wypow. — marzec i marz.-kw. 154 płc., kwiec.-maj 156 żąd. i płc., maj-czerw. 158,50 płc., czerw.-lipiec 159—159.50 płc.

Pszenica: 200 żąd., kwiec.-maj 206 żąd., — pł. maj-czerw. —, czerw.-lip. — płc.

Owies: 132 żąd., kwiec.-maj 133—50 płc., maj-czerw. 136,50 ż. i pł., czerw.-lipiec — pł., wyp. — cent.

Rzep 320 żąd., wyp. — cent.

Oléj rzepiowy: bez int., wypow. —— cent w miejscu 66,— żąd. marz. i marzec-kw. 64,— żąd., kwiec.-maj 64,— żąd., maj-czerwiec 64.— żąd., wrzesień-paźdz. 63,— żąd., —,— pł.

Okowita: słabiéj, wyp. 5.000 litrów, w miejscu 49,30 żądano, 48.70 płacono, marzec i marzec-kwiecień 50—49.70 płcono, kwiec.-maj 50—20 płac., maj-czerw. —,— żądano, czerw.-lip. —.— żąd., —— płc., lip.-sierp. 52.70 płc., sierp.-wrz. —.— żąd.

Ceny targowe w Wrocławiu

dnia 19 marca. 1877.

Postanowienia komisyi handlowéj.		TOWAR piękny		średni		pośledni	
Rzep	100 kilogr.	28	—	25	—	20	—
Rzepik zimowy	= =	27	—	24	—	18	—
Rzepik latowy	= =	27	—	22	—	18	—
Lnica	= =	22	—	18	—	15	—
Siemię lniane	= =	25	—	23	—	19	—

Postanowienia miejskiéj deputacyi targowéj.	Za 100 kilogramów ciężki najwyż. Mk	₰	najniż. Mk	₰	średni najwyż. Mk	₰	najniż. Mk	₰	lekki towar najwyż. Mk	₰	najniż. Mk	₰
Pszenica biała	19	80	19	—	21	60	20	70	18	—	17	60
„ żółta	19	70	18	90	21	30	20	50	17	70	17	30
Zyto	18	—	17	30	16	50	15	80	15	50	14	80
Jęczmień	15	60	15	20	14	80	14	60	14	—	13	30
Owies	15	—	14	80	14	40	14	10	13	80	13	—
Groch	15	80	15	50	14	50	13	80	13	30	12	10

Ceny wypowiedziane na 20 marca: żyto 154,— marek, pszenica 200— marek, jęczmień —.— marek, owies 132— m., rzep 320 m., oléj rzepiowy 66,— m., okowita 50,— m.

Notatka giełdowa **spirytusu** kartofl. za 100 litr. tral. 100 ptc. w miejscu 49,30 żąd. 48,70 pł.

Mąka niezm., za 100 kil. Pszenna 29.25—30,25 m. Rżanna piękna 27—28 marek. Rżanna średnia 26—27 marek. Osucie rżanne 10—11 marek. Osucie pszenna 8,25—9,25 marek.

Koniczyna do siewu, czerwona stale, za 50 kilo. 50—58—66—70—76 mrk.; biała słabo, 40—43—51 64—68—74 marek.

Makuchy rzepiowe niezm., za 50 kil 7,10—7.40 mar.

Makuchy siem. niez., za 50 kil. 8,60—9 mar.

Łubin stale, żółty 9,50—10,50—11,20 m., nieb. 9,30—10,40—11— m.

Tymotka słabo, za 50 kilogr. 22—25—28 m.

Siano 2,60—3 m. za 50 kil.

Słoma 30—33 za kopę 600 kil.

Telegram giełdowy
Kuryera Poznańskiego.

Berlin, dnia 19 marca 1877. (Kursa końcowe.

Pszenica spok.		Wypow. żyta	000
Kwiec.-maj	215.50	Wypow. okow.	10,000
Czerw.-lip.	222,—		
Zyto spok.		**Kapitały.**	
w miejscu	—;—	Galicyany	89,80
Luty-marz.	162,—	Pr. pap. państ.	92.50
Kwiec.-maj	162.—	Poz. 4% list. z.	94,10
Maj-czerw.	159,50	Poz. list. ren.	95,20
Oléj rzep. stale		Austr. los 1860	102,—
Kwiec.-maj	65,—	Włochy	74,50
Wrzes.-paźdz.	66,—	Amerykany	99,60
Okowita słabo		Turki	13,10
w miejscu	—,—	7½% Rumuń.	13,50
Marzec.	—.—	Pol. lik. l. zast.	63,30
Kwiec.-maj	53,60	Rosyj. bknot.	252,75
Sierp.-wrześ.	56,60	Sreb. rnt. aust.	57,75
Owies	—,—	Aus. akc. kred.	261,—
Kwiec.-maj	149,50	Koléj Państw	380,50
		Lombardy	135,50

Szczecin, dnia 19 marca 1877. (Kursa końcowe.)

Pszenica słabo		**Okowita** słabo	
Kwiec.-maj	214.50	w miejscu	51,70
Zyto spok.	217.50	Marzec	—,—
Maj-czerw,		Kwiec.-maj	52,50
Kwiecień-maj	155,50	Maj-czerw.	53,40
Maj-czerw.	156,50	**Owies**	
Czerw.-lipiec	155,—	Kw.-maj	—,—
Oléj rzep. niez.		Maj-czerw.	149,—
Marzec	63,—	**Petroleum**	
Kwiecień-maj	63.—	w miejscu	15,75
Wrzes.-paźdz.	64,25	Marzec	15.25

Berlin, 19 marca 1877. (Kursa końcowe.)

March. Pozn. koléj	19 —	Kwilecki Potocki	65 —
„ Prioritety	70 90	Pozn. sprit. akc.	43 75
Kol.-Mind. koléj	95 50	Bank rzeszy n.	160 —
Reńska koléj	105 25	Diskont. udziały	106 50
Górnoszląska	122 90	Meining. b.	74 50
Austr. półn.-wsch. k.	192 —	Szląsk. stow. bank.	88 75
Koléj Rudolfa	46 30	Centralb. f. Industr.	70 75
Austr. banknoty	167 50	Redenhütte	3 90
L. z. ros. ziem. ks.	81 40	Dortm.-Unia	4 50
Pols. 5% listy zast.	72 —	Laurahütte	68 —
Pozn. bank prowinc.	103 50	Pozn. 4% listy zast.	94 10
Ostd. Bank.	— —	Pozn. renta	— —

Kapelusze jedwabne i pilśniowe w wielkim doborze najnowszego fasonu.

Czapki, rękawiczki, krawaty, parasole i laski, kalosze i **płaszcze** gumowe, **szelki poduszki** safianowe, **kufry** i **torby** do podróży, **portmonetki, spinki** do koszul, **spodnie** i **kaftaniki** jelonkowe, tudzież **obojczyki** i **birety** dla Sz. Duchowieństwa poleca.

C. ADAMSKI.
Bazar.

Handel porcelany i szkła
J. Kusztelana
w Poznaniu w Bazarze
wyprzedaje po bardzo nizkich cenach
lustra i lisztwy
do oprawy obrazów.

Krzyże
i inne **nagrobki** z marmuru, piaskowca itd. pięknie i tanio się wykonują; są zawsze w zapasie żelazne ogrodzenia do grobów, płyty granitowe i słupy u (470)
B. Loewenherz
nastp.
A. Schlesinger.
Poznań, Bramkowa ul. Nr. 14 obok rejencyi.

Jeneralny skład moich
kropli warszawskich
znajduje się w **Czerwonéj aptece w Poznaniu.** (440)
No. I. oddala natychmiast każdy ból zębów.
No. II. przeciw rwaniu w uszach reumatyzmie.
No. III. do wypłukiwania ust.
Pojedyńcze butelki po 1,50 mrk.
No. I. II. i III. razem 3,50 mrk.
Dr. Majewski
w Warszawie.

Szanownéj Publiczności polecam rozmaite (460
MEBLE
mahoniowe i orzechowe
w własnéj pracowni
z suchego drzewa
sumiennie wykonane, po cenach najtańszych.
W. Szkaradkiewicz
W. Garbary 50.

Na stancyą
przyjęte być mogą dzieci uczęszczające do szkół tutejszych. Na żądanie udzielane będą lekcye muzyki i języka polskiego. Bliższych wiadomości udzieli łaskawie Wny pan **Magdziński w Bydgoszczy, ul Poznańska nr. 28.** (501)

Handel francuzkich towarów mięsnych
A. Rauscher'a,
Wrocławska ulica 40, poleca na Święta piękne **szynki,** bardzo dobre świeże i wędzone **kiełbasy** itd. (535)
Zamówienia na nadziewaną **głowiznę, marsylijską kiszkę sardelową, włoskie salaty** jako też pięknie garnirowane **galarety** przyjmują się tamże.

Szanownéj Publiczności polecamy nasz
zakład fotograficzny
przez zdaatnych malarzy urządzoną malarnią portretów.
A. i F. Zeuschnerowie
(869) Wilhelmowska ulica Nr. 25.

Zelazne kute (434)
okna
do zabudowań gospodarczych, bezpieczne od ognia i złodziei
szafy do pieniędzy,
stare **szyny kolejowe** do budowli poleca
Robert Tilk
w Toruniu.

Okna kościelne w ołów oprawne wykonują się pięknie i starannie, jako też reparacye takowych.
Handel szkła, szklarnia i fabr. ram
M. Nowickiego & Grünastia
Jezuicka ulica
poleca się do oszklenia okien, oprawy obrazów itd. szyby wszelkiego gatunku w wielkim doborze. Półbiałe szkło kista po 20 i 30 marek.

W mym od 28 lat tutaj istniejącym składzie trumien, mam **największy wybór** (29)
trumien drewnianych i metalowych
i polecam takowe pod gwarancyą po **cenach fabrycznych.** Odprzedającym z drugiéj ręki udzielam **stósowny rabat.**
Nr. 49 róg ul. Wielkich Garbar i Wszystkich Swiętych Nr. 49 w Poznaniu.
Fabryka parowa budowlana i trumien
J. Zeylanda.

Dla rzetelnych zamiejscowych kupców z zaliczką 30,000, 60,000 100,000, 200,000 do 3,000,000 Marek poszukuję natychmiast stósownych dóbr rycerskich i majątków, i proszę panów właścicieli mających chęć sprzedaży, aby się niezwłocznie do mnie zgłosili.
IZYDOR LICHT, agent dóbr w Poznaniu.

Meblowany
pokój
jest zaraz lub od 1go kwietnia rb. do wynajęcia. Bliższych szczegół. dowiedzieć się można na **Jezuickiéj ul. Nr. 12 na III pięt.** (360)

Służący
bezżenny i, o ile można, myśliwy potrzebny od 1 lipca. Zgłosić się może przy załączniu zaświadczeń franco. **Domin. Lipnica pod Ottorowem.** (494)

Czytania korekt
podejmuje się J. Wojciechowski. Bliższa wiadomość w drukarni „Kuryera Poznańskiego." (476

Wielkie pomieszkanie
w środku miasta jest zaraz tanio do wynajęcia. Bliższych szczegółów dowiedzieć się można na **Jezuickiéj ulicy nr. 12** w biurze budowli. (536)

Teatr Polski w ogr. Potockiego
w POZNANIU.
W wtorek dnia 20 marca.
Benefis p. Leokadyi Biron.
Po raz trzeci
Wielki człowiek do małych interesów
komedya w 5 aktach.
Początek o godz. 7.

Nakładem i Czcionkami drukarni Jarosława Leitgebra w Poznaniu.